

# GENOCIDIUM ATROX

## LUDOBÓJSTWO

### NA ZIEMIACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ

W latach 1939–1947 Polacy mieszkający w granicach przedwojennej Rzeczypospolitej Polskiej na Wołyniu, w Małopolsce Wschodniej (województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowski), a także w województwach lubelskim i poleskim, stali się ofiarami wypełnionej okrucieństwem zbrodni ludobójstwa popełnionej przez Ukraińców, członków Ukraińskiej Powstańczej Armii / Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (UPA/OUN), kierowanej przez Stepana Bandere. Zbrodniczą pomoc służyły inne formacje ukraińskie, w tym dywizja SS-Galizien. Ukraińcy, wzorem nazistowskich Niemiec, postanowili stworzyć grunt pod budowę przyszłego, własnego państwa poprzez eksterminację ludności niebędącej rdzennie ukraińską: „KTO NIE UKRAINEC NA UKRAIŃSKIEJ ZIEMI – TEMU ŚMIERĆ. HISTORYCZNYM NASZYM WROGOM – POLAKOM, WĘGROM I ŻYDOM – IM WSZYSTKIM ŚMIERĆ” (fragment ulotki OUN).

Do największych masowych mordów doszło w 1943 r. Zapoczątkował je w lutym atak na kolonię Parośla I na Wołyniu, w trakcie którego zginęło 173 Polaków. W okresie Wielkanocy zginęło około 1300 Polaków w co najmniej 57 miejscowościach. Apogeum zbrodni nastąpiło 11 lipca 1943 r., kiedy to ukraińscy nacjonałiści zaatakowali 99 polskich miejscowości. W czasie „krwawej niedzieli” mordowali Polaków również w kościołach, podczas mszy świętych.

Szacunki ofiar wśród ludności polskiej sięgają 130 tys. UPA z zaskoczenia spędzała ludność polską do jednego miejsca, okrążała ją i rozpoczynała rzeź. Polacy byli rozstrzelani, paleni żywcem, topieni w rzekach i studniach, zakłuwani nożami, masakrowani kolbami karabinów, rąbani siekierami. Ofiary wcześniej często poddawano bestialskim torturom, łamano im kości, wydłubywano oczy, ćwiartowano, obcinano piersi, obdzierano ze skóry, wiązano drutem kolczastym, wleczono końmi, gwałcono, a zwłoki profanowano.

Mordowano całe polskie rodziny, w sposób barbarzyński i odrażający zabijając także dzieci i kobiety. Tak zwana przez Ukraińców „akcja oczyszczania” objęła również rodziny polsko-ukraińskie. Wartościowe rzeczy, bydło i żywność Ukraińcy zabierali. Zacierano wszelkie ślady polskości, palono i równano z ziemią całe polskie wsie, domostwa, dworki, kościoły, cmentarze, pomniki. Palono również miejsca prowizorycznie usypanych, masowych grobów, by ukryć wszelkie ślady i dowody ludobójstwa.

Wszelkie próby porozumienia wychodzące ze strony polskiej, w tym przedstawiciele Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, kończyły się fiaskiem – albo do rozmów nie dochodziło w ogóle, albo Polacy byli podstępnie mordowani. Ukraińcom, którzy nie godzili się na okrutne zbrodnie i czynnie lub biernie pomagali Polakom, groziła śmierć. Mimo to wielu Polaków ocalało dzięki pomocy lub ostrzeżeniu przez Ukraińców o zbliżającym się pogromie.

Polacy bronili się przed wymordowaniem w różny sposób. Miesiącami nocowali w lasach i piwnicach, by stworzyć wrażenie opustoszałej wioski i nie dać się zaskoczyć w czasie snu. Schodzili się do wybranego gospodarstwa i ustawiali warty. Przenosili się do większych miejscowości. W styczniu 1943 r. zaczęli tworzyć placówki samoobrony (polskie osiedla, w których bezpieczeństwa Polaków strzegły oddziały samoobrony) i ośrodki (bazy) samoobrony, stworzone z zespołu polskich wsi i kolonii związanego wspólnym systemem samoobrony. Miały one szansę istnienia tylko w tych miejscowościach, w których ludność polska stanowiła zdecydowaną większość. Brakowało w nich broni, amunicji i ludzi z doświadczeniem wojskowym, gdyż większość ważniejszych przedstawicieli lokalnych środowisk została w latach 1939–1941 zamordowana lub

deportowana przez Sowieców w głąb ZSRS. Konspiracyjna Armia Krajowa była nakierowana na walkę przeciwko Niemcom, mimo to jej żołnierze należeli do organizatorów i dowódców placówek samoobrony.

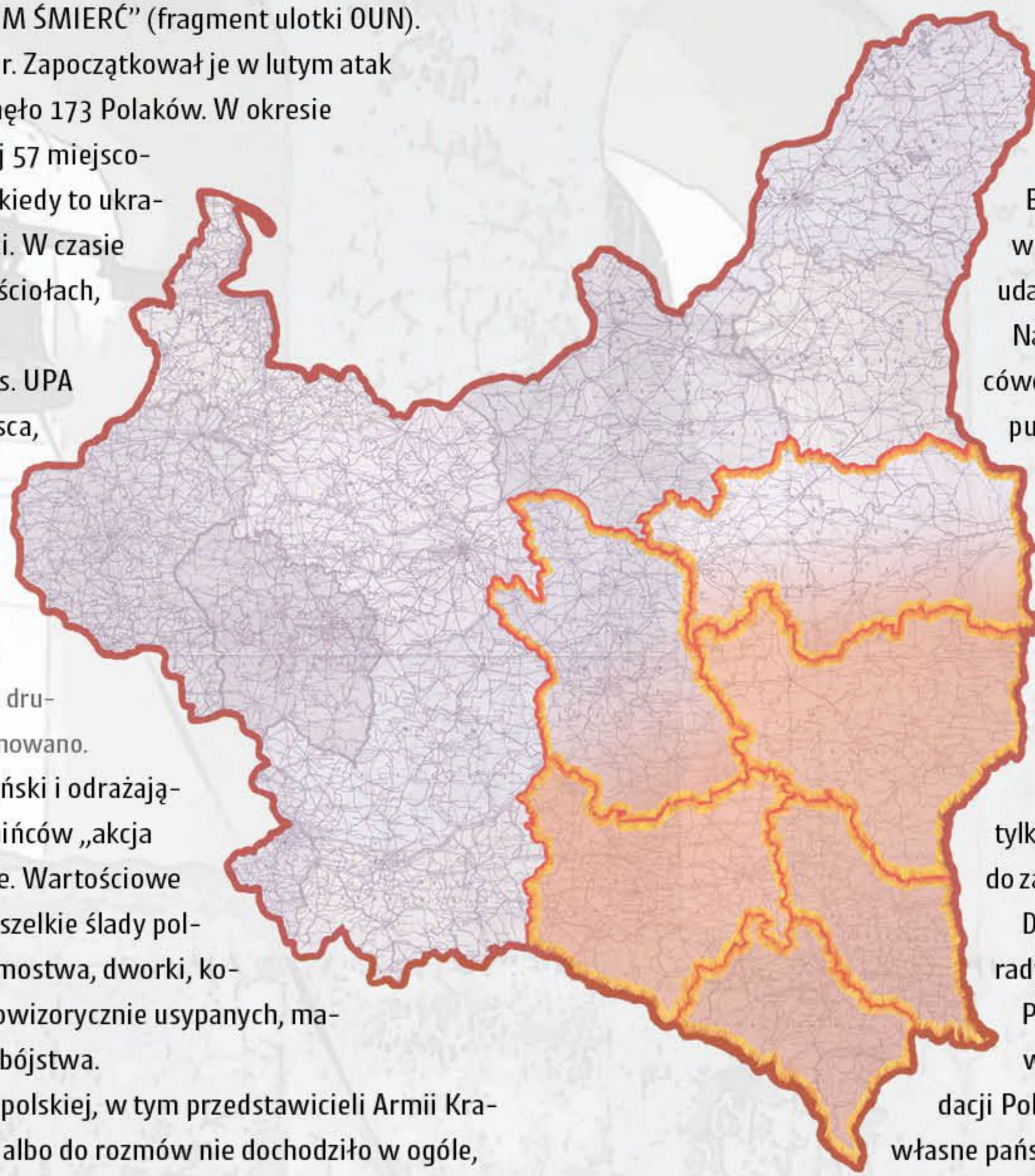
Bazy samoobrony chroniły polskie rodziny zamieszkałe w okolicy i przybywające do baz. Ośrodkom i placówkom udawało się utrzymać od miesiąca do prawie roku.

Na Wołyniu w lipcu 1943 r. istniało ok. 100 polskich placówek – była to największa liczba działających jednocześnie punktów samoobrony. Do najsilniejszych należały:

Przebraże (pod dowództwem Henryka Cybulskiego ps. „Harry”), Pańska Dolina, Huta Stara, Huta Stepańska-Wyrka, Zasmyki, Rożyzszcze, Antonówka Szepelska, Bielin-Spaszczyna, Jagodzin-Rymacze. W ośrodkach panowało przeludnienie (stanowiły schronienie nawet dla kilku tysięcy Polaków), złe warunki sanitarne i głód, lecz zapewniały to, co najcenniejsze – nadzieję na przetrwanie. Mimo heroicznej obrony tylko kilkanaście samoobron zdołało się utrzymać i doczekać do zajęcia Wołynia przez wojska sowieckie w 1944 r.

Desperackie odwety na Ukraińcach zdarzały się sporadycznie, a dowódcy samoobron polskich kierowali do Polaków zakazy ich dokonywania, w odróżnieniu od dowódców ukraińskich, którzy dążyli do całkowitej likwidacji Polaków i polskości na terenie, na którym chcieli stworzyć własne państwo.

Opustoszałe wioski na terenie Ukrainy do dziś pozostają niemym świadectwem zbrodni. Dziesiątki tysięcy ofiar nie mają godnego pochówku i upamiętnienia.



Plansza przygotowana przez Biuro Upamiętnienia Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku  
Autor: Katarzyna Lisiecka  
Recenzenci: Ewa Siemaszko, prof. dr hab. Mirosław Golon  
Projekt graficzny: Karolina Piotrowska  
Redakcja: Anna Switalska-Jopek



Polski  
English  
Українська  
Deutsch



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

#MOJA NIEPODLEGŁA.